



# W Rodzinie Józefa

NUMER 9/2015 (128)

**GAZETKA PARAFII PW. ŚW. JÓZEFA ROBOTNIKA W KIELCACH**



**Pamięć  
nie umiera...**

## Od redakcji:



Pomnik śp. Ks. Prał.  
Jana Kudelskiego

Listopad to miesiąc, w którym wszystko szykuje się do zimowego snu. Z drzew opadają liście, pojawiają się pierwsze przymrozki, dni stają się wyraźnie krótsze, a ludzie stają się bardziej senni i ospali. Miesiąc ten szczególnie każe wszystkim pochylać się nad sensem ludzkiej egzystencji. W zadumie nawiedzamy groby naszych bliskich, a w kościołach słysząc modlitwę w intencji zmarłych. Dla nas Polaków jest to czas szczególny, świętujemy odzyskanie wolności, oddajemy hołd bohaterom narodowym, którzy przelali swoją krew w imię wolności Ojczyzny na wielu frontach Europy i świata, w wielu konfliktach XIX i XX w.

Nasza parafia miesiąc listopad wspomina również z zadumą i smutkiem. 26 XI 2000 r. odszedł od nas do Pana budowniczy naszej świątyni – ks. prałat Jan Kudelski. W tym roku przypada okrągła - 15 rocznica Jego śmierci.

Miesiąc listopad jest również ostatnim miesiącem roku liturgicznego. Obecny rok liturgiczny poświęcony życiu konsekrowanemu, kończy się dzisiaj, w Uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata. Święto to podkreśla, że wszystko, co rodzaj ludzki w nadprzyrodzonym i przyrodzonym porządku posiada i czego się spodziewa, ma swój początek i mieć będzie swój chwalebny koniec w Jezusie Chrystusie. Drodzy Czytelnicy parafialnej gazetki „W Rodzinie Józefa”. Stojąc na progu nowego roku liturgicznego, oddajmy cześć Chrystusowi Królowi Wszechświata. Pamiętajmy także w naszych modlitwach o budowniczym naszej świątyni, ks. prałacie Janie Kudelskim, a także o ludziach, którzy walczyli za Polskę. O zmarłych, szczególnie nam bliskich osobach, pamiętajmy jednak nie tylko w miesiącu listopadzie, lecz miejmy ich zawsze w swoich sercach.

Jakub Figiel

## W numerze:

- „Czy Ty jesteś Królem?”
- Z Ewangelią wśród narodów...
- Na zawsze w sercach tych, którzy Cię kochali...
- Umarłych pogrzebać...
- Odnaleźć szczęście pośród cierpienia...
- Konkurs poetycki...
- Camino - to pielgrzymka życia...
- Miłosierna Opatrzność – ratunkiem dla człowieka...
- W drodze na Światowe Dni Młodzieży... - Hasło ŚDM
- Niezawodny Opiekun...- świadectwo
- Słowo proboszcza...

# „CZY TY JESTEŚ KRÓLEM?”



Niektórzy śmieją się, że Piłat chociaż święty nie był, to jednak trafił do Credo. Używają oni tego przykładu dla opisanego sytuacji kogoś, kto znalazł się w okolicznościach, do których kompletnie nie pasuje. A czy Piłat pasuje do naszej parafialnej gazetki? Nie wiem, ale ten numer przyszło mu otwierać.

W zasadzie chodzi o pytanie jakie Piłat zadał Jezusowi: „Czy Ty jesteś królem żydowskim?” Zadał je, ponieważ miało dla niego znaczenie. Od odpowiedzi na nie zależeć mógł dalszy rozwój wypadków. Było na ową chwilę pytaniem doniosłym, otwierającym na niezwykle perspektywę.

Stawiając tego typu pytanie trzeba liczyć się z konsekwencjami. Odpowiedź na nie zmusza do zajęcia właściwej postawy, podjęcia odpowiednich działań. Nie prowadzi ono tylko do zdobycia informacji: jest pytaniem krytycznym, dającym nowy początek.

Piłat był żywo zainteresowany tym, czy Jezus jest królem. Konsekwencje polityczne odpowiedzi były ważne. W na-

szej sytuacji także ważne jest to, czy Jezus jest królem. Chodzi jednak o to, czy jest królem naszych serc – królestwo Jego nie jest przecież z tego świata (J 18, 36). W naszym przypadku również odpowiedź na to pytanie, będzie pociągała za sobą określone konsekwencje. I tu zaskoczenie: Piłat nie bał się tego pytania postawić, a wielu ludzi boi się zapytać: „Czy Jezus jest królem? Moim królem?”.

Dyskusje o roli religii w życiu społecznym, o kwestię wolności sumienia w pracy lekarza, czy polityka, będą jałowe, jeśli ich wykładnią ma być sprowadzenie chrześcijaństwa do poziomu jednego z fenomenów natury religijnej. Nie, chrześcijaństwo nie jest jedną z wielu religii i nie jest innym religiom równe. Dlaczego? Bo Jezus jako jedyny z założycieli wielkich religii nie mówił „o Bogu i boskości”, lecz „że jest Bogiem”. Dlatego ten, kto wierzy w Ewangelię, w Jezusie widzi Syna Bożego, Mesjasza, Króla. Pojęcia te nie określają tylko natury, czy misji Jezusa. One określają Jego relację ze mną. Jeśli mówię o Jezusie „król”, to mówię tym samym coś o sobie... Dlatego wielu woli mówić o „światopoglądzie”, o „przekonaniach” – bo te są zależne tylko od nas. Gdy zaczyna zaś się mówić o Kimś i widzieć siebie samego przez pryzmat relacji do Niego, sprawa wygląda już zupełnie inaczej.

Piłat podjął ryzyko zapytania o to, czy Jezus jest królem. Miał swoje powody. Inni mają powody, by nie pytać. A Ty?

Ks. Karol Stawowczyk

# Z Ewangelią wśród narodów...



W niedzielę 18 października przeżywaliśmy 89 Światowy Dzień Misyjny, który został ogłoszony przez papieża Piusa XI w 1926 roku. W naszej parafii ten wyjątkowy dzień przygotowały dzieci, które w strojach ludów ze wszystkich kontynentów świata przyniosły do ołtarza dary, a także zorganizowały loterię misyjną. Całkowity dochód z niej został przekazany na pracę misyjną sióstr pasjonistek.

Dzień ten, który napawa do refleksji i głębszej modlitwy, przecież każdy ochrzczony jest powołany do świadczenia o Panu Jezusie, poprzez głoszenie wiary otrzymanej jako dar. Jak powiedział Ojciec Święty Franciszek w Orędziu skierowanym na Światowy Dzień Misyjny:



Misja jest gorącą miłością do Jezusa Chrystusa i jednocześnie jest gorącą miłością do ludzi. Kiedy modlimy się przed Jezusem ukrzyżowanym, uznajemy wielkość Jego miłości, która daje nam godność i nas wspiera, a jednocześnie czujemy, że ta miłość, wyływająca z Jego przebitego serca, obejmuje cały lud Boży i całą ludzkość; tym samym czujemy również, że On chce się nami posłużyć, by coraz bardziej zbliżyć się do swojego umiłowanego ludu (por. Ewangelii gaudium, 268) i do wszystkich tych, którzy Go szukają szczerym sercem. W poleceniu Jezusa „Idźcie” obecne są wciąż nowe okoliczności i wyzwania będącej zadaniem Kościoła misji ewangelizacji. W nim wszyscy są powołani do głoszenia Ewangelii świadectwem życia.

Pamiętajmy w naszych modlitwach o wszystkich misjonarzach pracujących w najodleglejszych miejscach, którzy świadczą wiarę o Panu Jezusie. Niech ich wspaniała postęga przyniesie owoce zbawienia dla ewangelizowanych przez nich ludów.

Artur Podgórski



# Na zawsze w sercach tych, którzy Cię kochali...



Odstonienie tablicy przez siostry Śp. Ks. Piotra Klimczyka.

Taką sentencję możemy przeczytać na pamiątkowej tablicy, która 26 października, równo w rok po śmierci Ks. Piotra Klimczyka, została odstonięta w dolnym kościele. W tym dniu wszyscy, którzy znali Śp. Ks. Piotra, spotkali się na uroczystej Mszy Świętej. W jej trakcie mogliśmy wysłuchać kazania Ks. Prałata Jana Itczyka, który w ciepłych słowach przypomniał osobę naszego kapłana. W przygotowanie uroczystości zaangażowane były zarówno „Józefowe Kwiatki” jak i zespół „Kana” - w którym śpiewa młodzież, wywodząca się z „Józefowych Kwiatków”. Po uroczystej mszy, siostry Ks. Piotra odstoniły płytę, a jej poświęcenia dokonał Ks. Prałat Jan Itczyk, wraz z towarzyszącymi mu kapłanami z naszej parafii. A na sam koniec uroczystości „Józefowe Kwiatki”, wraz z Ks. Marcinem Snochem i Panem Karolem Gołębiowskim, przedstawiły krótki koncert-wspomnienie Śp. Ks. Piotra. Całość zwieńczyły podziękowania od rodziny Ks. Piotra, które przekazała jego siostra Urszula.

Skąd wziął się pomysł na takie upamiętnienie kapłana naszej parafii? W pierwszej kolejności, tuż po śmierci Ks. Piotra, od naszego proboszcza – to On zaproponował, aby przenieść do dolnego kościoła dyplomy świadczące o osiągnięciach zespołu w przeciągu 12 lat jego istnienia. Tak,

żeby każdy mógł zobaczyć wymierne efekty pa-sji Ks. Piotra i to, jak wielkim dziełem i dobrem była założona przez Niego „Rodzina Józefowych Kwiatków”. Potem, do jednego z rodziców byłego już „Kwiatuszka”, przyszła parafianka, na której ogromne wrażenie robiły koncerty zespołu. Przyszła z listem intencyjnym, w którym prosiła o upamiętnienie postaci Śp. Ks. Piotra pamiątkową tablicą. Pomysł ten zyskał przychylność Ks. Prałata. W całość zaangażowały się wszystkie „pokolenia” z Rodziny „Józefowych Kwiatków” i przyjaciele Ks. Piotra. Wspólnymi siłami, pod stałą opieką i wsparciem Ks. Proboszcza, udało się dokończyć projekt.

A co dalej? Najlepiej oddadzą to słowa Ks. Piotra, które napisał wiele lat temu na stronie internetowej „Józefowych Kwiatków”: „...Dalej „Józefowe Kwiatki” będą kontynuować śpiew dla Pana Boga i dla innych ludzi, w sposób szczególny dla parafian św. Józefa Robotnika w Kielcach. A będą to czynić najpiękniej, jak potrafią.”

Rodzina JK

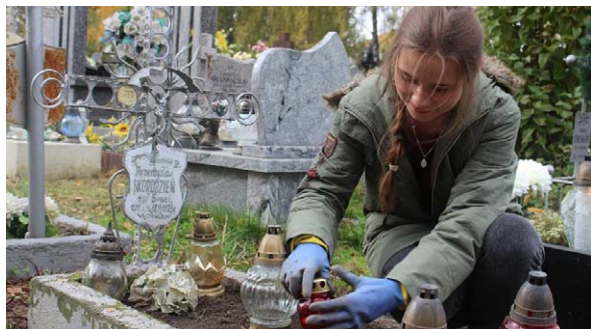


# Umarłych pogrzebać...

Pierwszy raz w naszej parafii, wolontariusze Świątowych Dni Młodzieży oraz młodzież z V LO im. Ks. Piotra Ściegiennego, zorganizowali akcję mającą na celu uporządkowanie zapomnianych mogił. Wypełnienie tego uczynku miłosierdzia odbyło się w dwóch terminach: 24 oraz 28 października. Młodzież, pod opieką kapłanów z naszego sanktuarium, pełna zapału i energii wzięła się do pracy. Dostaliśmy potrzebne narzędzia do odnowienia zapomnianych grobów i zaczęliśmy działać. Grabiąc liście, poprawiając zniszczone i przekrzywione krzyże oraz wrywając chwasty, myśleliśmy o tych, którzy tam spoczywają. Wygląd wszystkich zaniedbanych mogił, napa-

wał nas do głębokiej refleksji, nad ulotnością ludzkich wspomnień i szacunku dla zmarłych. Wszystkie osoby, które włączyły się w akcję dały z siebie wszystko, aby zaniedbane groby wyglądały jak należy. Mamy nadzieję, że taka pomoc nie będzie jednorazowa i będziemy mogli jeszcze kiedyś wrócić i pomodlić się za tych, którzy tam spoczywają. Akcja opierała się także na zapaleniu zniczy na grobach osób, o których już nikt nie pamięta. Pragniemy podziękować firmie "KAJ" za przekazanie nam lampionów.

Natalia Pawlik  
Wolontariuszka ŚDM



# Odnaleźć szczęście pośród cierpienia...

Można napisać, że to już kolejna udana premiera przygotowana przez Teatr „Pod Górnym Kościołem”. Tym razem pod opieką nowego opiekuna, księdza Andrzeja Ligenzy.

„Odnaleźć Boga” - to nowa sztuka wystawiona przez młodzież naszej parafii wg. Aleksandry Klussek – autorki scenariusza. Jest to historia pewnej młodej dziewczyny o imieniu Weronika, która zdając egzamin dojrzałości staje przed życiowym wyborem. Poszukuje swojej drogi, by w cierpieniu odnaleźć Boga. Czy odnalazła tę właściwą drogę? Czy jej się udało? Przekonali się o tym widzowie, którzy 8 listopada w niedzielny wieczór udali się na premierę sztuki. Warto podkreślić, że kaplica MB Fatimskiej, która od lat zmienia się w teatr... była wypełniona po brzegi. Zaszczyciło nas swoją

obecnością wiele zgromadzeń zakonnych, wspólnot, grup, księży, rodzin, osób indywidualnych oraz parafian. Gra, którą aktorzy przedstawiają na scenie wprowadza widzów w refleksję nad własnym życiem. Czy ja żyję tak, jak Bóg tego chce...?, czy żyję tak, jakby jutro dzień dla mnie miał się nie obudzić...?

Wszystkich tych, którzy jeszcze nie widzieli przedstawienia w wykonaniu teatru „Pod Górnym Kościołem” zapraszamy na kolejne dwa spektakle:

**22 listopada, godz. 19.00**

**29 listopada, godz. 19.00**

Agnieszka Makarewicz



# Odnaleźć szczęście pośród cierpienia...



Szczerze przyznam, że na przedstawienie pt. „Odnaleźć Boga” Teatru „Pod Górnym Kościołem” przyszłam bez większych oczekiwań. Miało ono być oderwaniem się od codzienności. Stało się czymś zupełnie innym, odnalazłam w nim wiele odpowiedzi na to, co w ostatnim czasie zносиłam do Pana w swoich modlitwach.

Przez długi czas starałam się odkryć swoje powołanie. Składałam swoje pragnienia w tysiącach modlitw. Wiele razy zastanawiałam się czy Pan Bóg naprawdę słyszy moje, często nieudolne wołanie? Czy na nie odpowie? W swoim życiu, tak często upadałam, grzeszyłam, wątpiłam. Przecież jest tak wielu, dużo bardziej zasługujących na jego miłość. Tak wielu chorych, cierpiących, tak wielu wiernie trwających u boku bliźniego, tak wielu wytrwale podążających za Jezusem... Niejednokrotnie miałam wrażenie, że jestem osamotniona. Czułam się jak człowiek, z przytoczonej w przedstawieniu historii, który idąc z Panem plażą nie rozumie czemu nie widzi Jego śladów, czemu został sam. Bóg słyszał każdą z moich modlitw, cały czas był przy mnie i prowadził. Rozumiałam, że ma dla mnie wyjątkowy plan, do którego po prostu mnie przygotowywał. Odnalazłam swoje powołanie. Z wielkim zapalem i radością weszłam na swoją drogę. I tu właśnie pojawiła się nowa trudność... zaczęłam się bać czy podotam, czy nie zawiodę, czy nie rozczaruję. Moim szczerym pragnieniem było służyć, wypełniać Jego wolę. Czułam się jednak bardzo słaba. Prosiłam Boga by pomógł mi się rozpoznać, bym nie straciła z oczu tego co najważniej-

sze, bym zrozumiała swój lęk. Wiedziałam, że On nie pozostawia nas bez odpowiedzi. Tylko gdzie je odnaleźć? Oglądając przedstawienie zaskoczyło mnie jak bardzo mogę się utożsamić min. z postaciami Weroniki i Tomasza. W losach bohaterów, mimo że zupełnie odmiennych od mojego życia, odnajdywałam wiele swoich rozterek i prawdy o sobie samej. Historia młodej wolontariuszki i podopiecznych hospicjum okazała się nieść niezwykle uniwersalne przesłanie. Każdy z nas bowiem o czymś marzy, wyznacza sobie cele, dąży do ich realizacji, pragnie czuć się spełniony, potrzebny, szczęśliwy. Szuka swojej drogi, swojego powołania. Gdy wchodzi na jego drogę jest pełen nadziei. Czuje, że właśnie nadszedł „mój czas”. W tych chwilach zbyt często zapominamy jednak, że sami nie jesteśmy w stanie nic osiągnąć. Nie wystarczą nam nasze dobre chęci, nasze umiejętności. Miotaamy się, a kolejne porażki mocno nas przytłaczają. Wówczas stajemy w prawdzie o naszej bezradności. Padamy na kolana i jak małe dzieci wołamy do naszego Ojca, aby przyszedł z pomocą. A On przecież cały czas przy nas jest, niesie nas w tych trudnych chwilach właśnie tam, gdzie możemy Go spotkać... do drugiego człowieka, do kaplicy, czy na teatralne przedstawienie. Wystarczy tylko się otworzyć i zaufać.

Paulina Łodejska





# *Konkurs poetycki...*

**I miejsce: Kazimierz Kołomyja- Run**

## **REQUIEM**

*(Za duszę śp. Prof. M.N.)*

*Brzmiące powagą, przeniknięte smutkiem i żalem*

*Dźwięki*

*Ulotne z instrumentów pianissima, milknące*

*Jęki*

*Wypełniały sklepienia i wnętrza sakralne*

*Świątyni.*

*Przybyli wierni, w milczącym żalu*

*Hołdu modlitewnej skrusze,*

*Wznosili pobożne prośby*

*Za Jego duszę.*

**II miejsce: Jolanta Milcarz**

## **Pamięci mojej Mamy**

\*\*\*

*Jak jesienna róża w ogrodzie*

*Z nami a jednak osobno*

*Cierpiąłeś cicho*

*W donicze z tóżka*

*Bez słowa i ruchu*

*Przyjmowałeś na siebie*

*Deszcze chorób*

*Wichury bólu*

*Aż mróz śmierci*

*Dokonał dzieła*

*Ważne*

*Że kwitnąs pięknie*

*Dla siebie*

*I dla innych*

# Konkurs poetycki...

III miejsce: Janina Gołębiowska

## Nad grobem Mamy

Gdy stoję nad grobem Twym – Mamo  
I łzy do oczu się cisną  
Chcę Ci powiedzieć: dziękuję  
Za miłość Twą bezgraniczną.

Za twoją dobroć i serce  
Byłaś na każde wołanie  
Za Twą troskliwą opiekę  
Ja byłam Twoim Kochaniem.

Tak dobrze, bezpiecznie się czułam  
Gdy byłaś tuż obok mnie  
Bo Ty nieustannie czuwałaś  
By mi nie było źle.

Ja byłam jeszcze dzieckiem  
Gdy Bóg Cię powołał do siebie  
I całe moje życie  
Brakowało mi Ciebie.

Patrzyłam ze zdumieniem  
Świat jakby obcy, nieznany  
Dlaczego świeci słońce?  
Skoro ja nie mam Mamy.

W myślach stawiałam pytania  
Czy będę dziecko niczyje?  
Dlaczego świeci słońce?  
Jak Mama moja nie żyje.  
A teraz popatrz- czas płynie  
I zniknęły brony i pługi  
I wszystko się wokół zmienia  
Nieziemny jest tylko Bóg.

A dziś mój włos już się srebrzy  
Dziś wnuki doroste już masz  
I wszyscy mamy nadzieję  
Że Boga oglądasz: twarz w Twarz.

Tak pięknie wydorosłały  
Każdemu talenty dał Bóg  
Więc uciech się nami wszystkimi  
I popatrz- jak dobrym jest Bóg.

Choć znają Cię tylko ze zdjęcia  
Z wigilii- gdy wspomnianie  
To jesteś nam bardzo Droga  
I niech tak na zawsze zostanie

Gdy dziś tak stoimy przy grobie  
Ty nas bez daru nie zostaw  
I z nieba się do nas uśmiechnij  
I ręką swą- pobłogosław.

Za Twoje życie ofiarne  
Za ciche Twoje cierpienie  
Bóg sam niech będzie nagrodą  
Bo w Nim jest nasze zbawienie.

### Wyróżnienie:

Daniel Miernik  
Marianna Węgierek  
Anita Bęben

Gratulujemy wszystkim uczestnikom konkursu poetyckiego. Dla zwycięzców i osób wyróżnionych przewidziane są nagrody. W celu ich wręczenia, będziemy kontaktować się telefonicznie z każdym z Państwa. Nadane utwory pojawią się również na stronie internetowej parafii: [www.jozef-kielce.pl](http://www.jozef-kielce.pl) w zakładce CZYTELNIĄ.

# Camino - to pielgrzymka życia...



Finistera z flagą Polski

Na początku chciałem podziękować Wszystkim, którzy wspierali mnie modlitwą. Na pewno dawała mi ona siły, by iść dalej... Ja również modliłem się za całą parafię.

Droga św. Jakuba, czyli *Camino de Santiago* – jest szlakiem pielgrzymkowym, którego celem jest katedra św. Jakuba Starszego w Hiszpanii (Galicji), w której znajduje się grób Świętego.

Święty Jakub Starszy był jednym z Dwunastu Apostołów Pana Jezusa i szerzył chrześcijaństwo na terenie dzisiejszej Hiszpanii, a dokładniej Galicji.

Potem, w 44 r. n.e., powrócił do Jerozolimy, by zostać jej biskupem. I tam, jak podaje tradycja, został ścięty na polecenie Heroda, ponieważ był on zaniepokojony sukcesami św. Jakuba w krzewieniu chrześcijaństwa.

Uczniowie apostoła wykradli jego ciało, wsiedli do łodzi, postanowili nie sterować, lecz poddać się Bożej Opatrzności. Dopytnęli do brzegów Galicji, gdzie wcześniej nauczał i tam pochowali go na cmentarzu. Potem grób Świętego popadł w zapomnienie.

W 813 r. miało miejsce niezwykle wydarzenie – pustelnik Pelagiusz zobaczył gwiazdy spadające nad polem. W miejscu, które wskazały, odnaleziono grób św. Jakuba i wokół niego wybudowano kościół.

Miejsce nazwano *Campus Stella* czyli *Gwiazdne Pole*.

Także nazwa *Santiago de Compostela* oznacza

Św. Jakub z Gwiazdnego Pola.

*Camino* – to pielgrzymka życia.

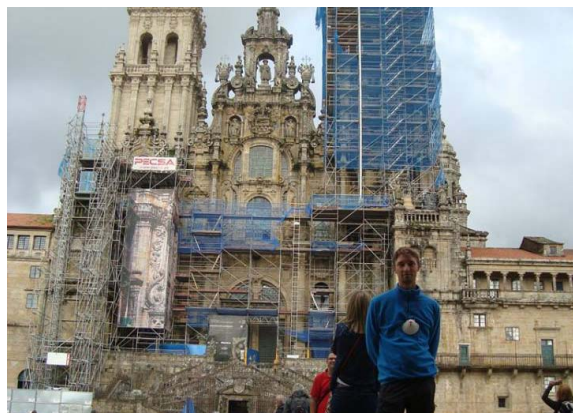
Najlepiej wybrać się na nią samemu, by odkryć siebie, sens swojego istnienia i cel życia. Każdy z nas zadaje sobie te pytania: „po co ja jestem?“, „do czego zostałem stworzony?“, „jaki jest moje powołanie?“, „jaki jest sens mojego istnienia?“.

Szedłem trasą francuską, najczęściej uczęszczaną, śladami świętego Jakuba. 800 lat temu szedł tą drogą święty Franciszek. Najlepiej na tą pielgrzymkę wybrać się z progu domu, choć ja wystartowałem z miasta Burgos (488 km do Santiago). Należy wziąć kamyczek spod domu i iść z nim do pewnego momentu... Ja może opowiem o czterech dla mnie najbardziej znaczących momentach.

Pierwszy to ten, kiedy doszedłem do najwyżej położonego miejsca z całej trasy, do miejscowości *Cruz de Ferro*, gdzie na szczycie był Krzyż, a wokół góra kamyczków. To właśnie tam zostawia się kamyczek spod domu, który symbolizuje nasze grzechy. Dalej już szło mi się lżej i to nie tylko z powodu braku kilkudziesięciu gramów...

Drugi najważniejszy moment, to czas, kiedy za ołtarzem, wszedłem do miejsca, gdzie spoczywa święty Jakub i uświadomiłem sobie, że klęczę przed Człowiekiem, który chodził z samym Panem Jezusem.

Jako ciekawostkę dodam, że w katedrze znajduje się największa na świecie kadzielnica, którą wzbudza w ruch ośmiu mężczyzn i kołyszą się



Katedra w Santiago

# Camino - to pielgrzymka życia...



Finistera, czyli na „końcu świata”. Ostatni słupek.

ona od sufitu lewej nawy do sufitu prawej nawy. Trzeci moment, to kiedy poszedłem do *Finisterry*, czyli na „koniec świata” (bo tak dawniej ludzie uważali to miejsce) i symbolicznie ludzie palili tam rzeczy, czyli „starego człowieka”, by mógł narodzić się nowy.

To stąd właśnie pochodzi najpowszechniejszy symbol *Drogi św. Jakuba* – muszla. Docierając nad ocean, pielgrzymi zabierali muszle jako dowód pokonanej drogi.

Dawniej też taka pielgrzymka zadawana była za pokutę.

Na samym końcu dotarłem do Muxi, gdzie według legendy przybyła łodzią Matka Boża, by dodać otuchy św. Jakubowi w nawracaniu tamtejszych pogan. Znajduje się tu pięknie położone Sanktuarium Matki Bożej Dziewicy z Łodzi na kamiennym brzegu. Ostatni punkt mojej pielgrzymki to zanurzenie się w Oceanie Atlantyckim, który ja osobiście potraktowałem jak Chrzest, obmycie z grzechów. I tak oto „nowy” staje przed Wami i zachęcam każdego, by kiedyś również odbył choć fragment takiej pielgrzymki... Myślę, że owoce takiej pielgrzymki będą przychodzić całe życie... U mnie już są...

Święty Jakubie – módl się za nami.  
Karol Gołębiowski

## Miłosierna Opatrzność – ratunkiem dla człowieka...

Papież Franciszek ogłosił rok 2015 Rokiem Życia Konsekwowanego w związku z pięćdziesiątą rocznicą ogłoszenia dekretu *Perfectae Caritatis* Soboru Watykańskiego II. Dekret ten przyczynił się do trwającej do dziś odnowy życia zakonnego oraz powstawania nowych form życia konsekwowanego.

W swoim liście na Rok Życia Konsekwowanego papież Franciszek podkreśla, że pierwszym celem obchodzonego roku jest „spojrzenie w przeszłość z wdzięcznością”. Owa wdzięczność powinna rodzić się za dar charyzmatów życia konsekwowanego i tych, którzy hojnie na te Boże wezwania odpowiadają. Nowy impuls dla życia zakonnego dał również papież św. Jan Paweł II, wydając w 1996 roku adhortację *Vita consecrata*, w której przedstawia istotę życia konsekwowanego w perspektywie świętości. W liście do osób konsekwowanych papież Franciszek wzywa, by ich życie było świadectwem komunii poszczególnych wspólnot zakonnych, a także na zewnątrz

nich, poprzez współpracę z innymi i dla ich dobra. Bóg Ojciec w swojej wielkiej miłości stwarza człowieka i towarzyszy mu na jego drodze życia. Opatrzność czuwa nad człowiekiem już od jego poczęcia i jest ona w szczególny sposób wypełniona miłością miłosierną, gdyż pochodzi z najgłębszej miłości Boga. Przejaw Jego miłości miłosiernej można zauważyć już po pierwszym grzechu człowieka, kiedy to Bóg z utęsknieniem szuka Adama.

Odczytując historię mojego powołania, mogę powiedzieć, że Pan Bóg od początku stawiał na mojej drodze życia ludzi, którzy potrzebowali różnego rodzaju pomocy. Z perspektywy czasu widzę, że Pan Bóg pragnął się mną posługiwać, by objawiać braciom i siostram jeden z Jego przymiotów – Miłosierną Opatrzność. Charyzmat, którym mnie obdarzył jako Siostrę Boskiej Opatrzności, mocno wpisuje się w przesłanie nadchodzącego Roku Miłosierdzia.

# Miłosierna Opatrzność – ratunkiem dla człowieka...

Bez praktykowania miłości miłosiernej człowiek staje się nieczuły, bezwzględny, zamknięty, skupiony tylko na sobie. W Swojej Opatrzności Bóg posłał umiłowanego Syna Jezusa Chrystusa. Posłanie to jest przejawem miłości miłosiernej całej Trójcy Świętej, którą człowiek jest obdarzony. Szczytem tej ofiarnej miłości była śmierć Jezusa na Krzyżu. Miłość ta podnosi, szuka, przebacza i przywraca życie. My również jesteśmy wezwani do takiej miłości, a możemy nią żyć dzięki łasce Bożej, która jest nam dana w obfitości. Zarówno we wspólnocie, jak i w Caritas Diecezji Kieleckiej – miejscu mojego posługiwania - doświadczam działania Boga w powierzonych zadaniach. Koordynuję program stypendialny „Skrzydła”, obejmujący dzieci i młodzież z ubogich rodzin oraz aktywizuję poszukujących pracy. Spotykam wiele osób o bardzo dużym przekroju społecznym: pedagogów, kuratorów, przedsiębiorców, osoby uzależnione, opuszczające zakłady karne, chorych psychicznie, czy doświadczających różnorodnych problemów życiowych. To, co je łączy, to potrzeba akceptacji, postawy słuchania, indywidualnego podejścia i pragnienie bezwarunkowej miłości. Pan Bóg daje mi łaskę ukazywania im, że są ważni w Jego oczach i że On ich kocha. W moje doświadczenie wpisuje się również przeżywanie niepowodzeń czy frustracji, kiedy nie potrafię pomóc i nie widzę w danej chwili możliwości rozwiązania problemu. Wówczas cały ten ogrom ludzkich nieszczęść przedstawiam Bogu i każdego powierzam Jego Opatrzności. Bardzo często wspólnie z tymi osobami doświadczam realnego działania Boga. Wtedy modlitwa błagalna zamienia się w dziękczynną. Przez osobiste doświadczenie miłosierdzia jestem w stanie odpowiedzieć na miłość i nią się dzielić.

Dzisiejszy człowiek napotyka wiele przejawów agresji, zła, braku miłości, co rodzi wielkie gnęboko. Doświadczam tego w życiu spotykanych osób, bezrobotnych żywicieli rodziny, uczniów, absolwentów wyższych uczelni bez szans na zatrudnienie. Przychodzą również osoby zatroskane o los swoich bliskich. Każde takie spotkanie wymaga pochylenia się nad człowiekiem i jego

problemem. To, czego Pan Bóg mnie uczy, to codzienne odnawianie mojego spojrzenia. W modlitwie, adoracji i Eucharystii czerpię siły, uczę się miłować i patrzeć z dobrocią i życzliwością na tych, których Bóg stawia na mojej drodze.

Jako Siostry Boskiej Opatrzności, obdarowane charyzmatem Miłosiernej Opatrzności Boga, mamy wielkie zadanie i odpowiedzialność - praktykować tę miłość w naszej codzienności poprzez gesty przebaczenia i miłosierne spojrzenie na siebie i innych. Papież Franciszek w liście na zbliżający się Rok Miłosierdzia podkreśla, że miłosierdzie to droga, która łączy Boga z człowiekiem, ponieważ otwiera serce na nadzieję bycia kochanym na zawsze, pomimo ograniczeń naszego grzechu. W dzisiejszym świecie ratunkiem dla ludzi jest Miłosierna Opatrzność. Bóg nieustannie czuwa i wychodzi do nas ze Swoją miłością, nie przez spektakularne wydarzenia, ale w zwyczajnych sytuacjach i prostych gestach.

*„Błogostaw, duszo moja, Pana i całe moje wnętrza - święte imię Jego! Błogostaw, duszo moja, Pana i nie zapominaj o wszystkich Jego dobrodziejstwach” Ps 103,1-2*

s. Katarzyna Maruszak  
Zgromadzenie Sióstr Boskiej Opatrzności



**ROK ŻYCIA** 30 XI 2014 – 2 II 2016  
**KONSEKWOWANEGO**

# W drodze na Światowe Dni Młodzieży – cz. II



## Hasło ŚDM

„Cóż masz, czego byś nie otrzymał?” 1 Kor 4, 7

Dzielić możemy się tylko tym, co już sami mamy. Dlatego temat przyszłorocznych Światowych Dni Młodzieży „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią.” (Mt 5, 7) jest najpierw pytaniem o stan naszego posiadania, dopiero potem o służenie bliźnim i konsekwencje tego działania.

Gdy zatem słyszymy, że Bóg nas kocha, to co powinniśmy zrobić? POZWOLIĆ SIĘ KOCHAĆ. Zdolnym do miłosierdzia jest ten, kto je przyjmuje. A to wymaga pokory. Nie jesteśmy bezbłędni, czy wystarczalni. Przebaczenie i pomoc są dwoma dłońmi Boga ofiarowanymi nam na drodze życia. Rozumiejąc Jego strategię staniemy się zdolni do współpracy z Nim. Do tego prowadzi nas papież Franciszek. On pyta o jakość korzystania z Bożej łaski w sakramentach. O gotowość do rezygnacji z indywidualizmu na rzecz tworzenia wspólnoty. Temu celowi służą elementy przygotowania duchowego: spotkania formacyjne, „Wieczory z Emanuelem” czy osobista modlitwa. Przez nie otwieramy się na Boże miłosierdzie. Tak więc miłosierdzie to najpierw stan serca, a dopiero potem działanie. Dlatego miniony rok był czasem pytania nas o to, czy jesteśmy ludźmi czystego serca. Co zatem udało nam się już zgromadzić? Co możemy dawać?

Do misji miłosierdzia zostaliśmy namaszczeni w sakramencie Chrztu. I jak Chrystus mamy ją pełnić na trzech płaszczyznach: prorockiej, kapłańskiej i królewskiej. Jak On głosić miłosierdzie, zanurzać się w miłosierdziu przez sakramenty i modlitwę oraz służyć przez dzieła miłosierdzia. W skrócie triada, na którą składa się: ewangelizacja, modlitwa i troska.

Już w Rio de Janeiro, Ojciec święty zachęcił młodych do robienia rabanu. Nie chodzi o wrzaskliwość, ale o ogłoszenie światu z mocą i radością, że Bóg nas kocha. Że chce nas podźwignąć z wszystkiego, co poniża, zniechęca i rani. I co istotne, on rzeczywiście może tego dokonać, bo jest Panem Wszechświata.

Iść z tą nowiną do domów, szkół, instytucji czy na ulice, to dawać miłosierdzie. Wypełnić nią masmedia, to dawać miłosierdzie.

Z usłyszenia Dobrej Nowiny rodzi się pragnienie doświadczenia osobistej relacji z Bogiem. Realizuje się to, gdy wprowadzamy bliźnich w modlitwę, liturgię i słowo Boże. On nie jest Bogiem dalekim. On nie tylko czeka, ale wychodzi nam na przeciw. Dawać zatem miłosierdzie, to pomóc innym spotkać i wejść we Wspólnotę Ojca, Syna i Ducha Świętego.

Prawdziwość wymiaru prorockiego i kapłańskiego misji miłosierdzia, weryfikowana jest przez realizację służby na wzór Chrystusa Króla. To swego rodzaju „Sprawdzam”, wypowiedziane przez młodych. Autentyczne miłosierdzie dotyka bowiem codzienności, a nie ucieka od niej. Jeśli prawdą jest, że Bóg mnie kocha i jednoczy się ze mną, to On potrafi przyjąć z odpowiednią pomocą do tego, co nas boli. Dlatego dzieła miłosierdzia są świadectwem fałszywości tezy, że „chrześcijaństwo to opium dla ludu”. Nie są one jednak owocem jakiejś filantropii, czy jedynie humanizmu. One wypływają ze zjednoczenia z Bogiem i są realizacją Jego woli. Wtedy stają się narzędziem ładu i odnowy człowieka.

W kontekście tych zadań, Światowe Dni Młodzieży jawią się jako czas dzielenia się z podjęcia misji i radości jaka jest owocem dawania miłosierdzia. Są czasem świętowania i wsłuchania się w plany na przyszłość, przez tych, którzy, jak mówił św. Jan Paweł II, a przypomniat papież Franciszek, są „nadzieją Kościoła”.

„Dawajcie, a będzie wam dane”, ta obietnica dotyczy również miłosierdzia. Myślę, że na jej wypełnienie nie trzeba czekać do lipca 2016 roku. Ci, którzy przez ewangelizację, modlitwę i troskę podjęli misję miłosierdzia już widzą jak i ich dotyka Boże miłosierdzie. Niech temu dziełu towarzyszy modlitwa zawarta w słowach pieśni:

*Człowiek dać Ci nic nie może,  
Skoro wszystko ma od Ciebie;  
Chyba tylko, dobry Boże,  
Ofiarować może siebie.*

*Weź w swe ręce poranione  
To, co dla nas najcenniejsze -  
U stóp krzyża Ci składamy  
Nasze małe, ludzkie szczęście.*

Ks. Sławomir Sarek  
Koordynator Diecezjalnego Centrum ŚDM

# Niezawodny Opiekun...



Święty Józef przysłał mi darczyńców.

Przed laty moja śp. siostra Wanda powiedziała do mnie: „Przyjdzie niedługo czas świętego Józefa”. Nie pamiętam okoliczności, w jakich wypowiedziała te prorocze słowa. Święty Józef długo ukrywał się w życiu Kościoła, tak jak w czasie swojej opieki nad Jezusem i Maryją w Nazarecie, był cichy, skromny, niezauważalny. Pragnę opowiedzieć, jak pomógł mi św. Józef w sytuacji prozaicznej, materialnej. Aż trudno uwierzyć, że zainteresował się moją sprawą, a jednak... Zadawałam sobie pytanie, czy wypada prosić go o rozwiązanie mojego kłopotu. Od kilkunastu lat jestem sparaliżowana po udarze mózgu. Poruszać się na wózku inwalidzkim. Rok 2005 i 2006 był dla mnie szczególnie trudny. Niezależnie od koniecznego wyjazdu na turnus rehabilitacyjny musiałam poddać się operacji oczu. Sytuacja ta wiązała się z poważnymi kosztami, nie miałam potrzebnych pieniędzy. Zadużyłam się pobierając kredyt, który trudno, coraz trudniej było mi spłacić. Każde opóźnienie w uregulowaniu kolejnych rat powodowało naliczanie karnych odsetek. Wzięłam kolejny kredyt w innym banku, by spłacić ten pierwszy. Tak powstała spirala zadłużeń i zaczął się mój dramat. *Nie ma ludzkiego serca, któremu mogłabym powierzyć moją troskę. A nawet gdybym zdołała znaleźć współczującą osobę, która chciałaby być przy mnie, to przecież nie mogłaby mi pomóc* (słowa jednej z modlitw do św. Józefa). Męczyłam się potwornie, co odbiło się na moim zdrowiu. Nie pamiętam, kiedy wzięłam do ręki książeczkę Nabożeństwo do opieki świętego Józefa i zaczęłam go błagać o ratunek. W jednej z modlitw były cytowane słowa św. Te-

resy od Dzieciątka Jezus: „o cokolwiek poprosisz św. Józefa z pewnością to otrzymasz”. Uwierzyłam i tym bardziej wołałam o pomoc. Zaczęłam stać się prosiącą do sanktuarium w Kaliszu, gdzie w każdy pierwszy czwartek miesiąca odbywają się wyjątkowe nabożeństwa i Msze św. przed cudownym wizerunkiem św. Józefa. Otrzymałam deklarację wstąpienia do Rodziny Świętego Józefa. Wstąpiłam, otrzymałam legitymację i zaczęło się coś dziać. Osoba, która z racji swojej funkcji jest w częstym ze mną kontakcie zauważyła, że ze mną jest źle. Zapytała o przyczynę głębokiego przygnębienia. Miałam do niej zaufanie i otworzyłam się. Opowiedziałam jej wszystko o moim zadłużeniu. Obiecała pomoc. Pomyślałam: jak? Przecież nie jest bogata. Nie wierzyłam w jej możliwości. Jednak po kilku dniach powiadomiła mnie, by przygotować potrzebne dokumenty, kwity bankowe, na których ja figurowałam jako zleceniodawca. Przekazałam wszystko jak mi kazała i oczekiwałam w ogromnym napięciu, nieustannie wzywając św. Józefa i Matki Najświętszej. Gdy zadzwonił telefon, z lekkim podniosłam słuchawkę i usłyszałam znajomy głos mówiący: „Będę u pani po dyżurze, wszystko już w porządku”. Płakałam do słuchawki, z trudem wyszeptałam: dziękuję, bardzo dziękuję. Mniej więcej za dwie godziny odwiedził mnie mój Anioł Stróż. Wręczyła mi dowody spłaty. Nie wiedziałam, kto pokrył te zadłużenia, gdyż ja byłam wpisana jako zleceniodawca. Próbowałam się dowiedzieć jak to się stało, usłyszałam jednak wtedy: „Proszę mnie nigdy nie pytać, kto wpłacił te kwoty, proszę się pomodlić za darczyńców”. Nie mogłam ochłonąć z wrażenia. Wiedziałam przecież, kto był moim pierwszym darczyńcą i kto skierował do mnie za przyjaźnioną osobę. Modłę się za darczyńców, ale przede wszystkim serdecznie dziękuję św. Józefowi w Kaliszu, dokąd ślę kolejne prośby w bardzo trudnych, poważnych sprawach. Święta Tereniu dziękuję za słowa nadziei (...) i Tobie Wandeczko. Twoje prorocze słowa stały się faktem. Święty Józef działa przez swój cudowny wizerunek w kaliskiej świątyni, dokąd podążają pielgrzymi z całej Polski, zanosząc swoje prośby. Przede wszystkim w intencji bardzo zagrożonych dzisiaj rodzin. (...)

Janina, 77 lat, Kraków  
Świadectwo zaczerpnięte z książki pt.:  
„Cuda Świętego Józefa, Świadectwa i modlitwy”  
WAM, Kraków 2014

# Słowo Proboszcza:



## „Wcielenie Słowa”

Józef po zaręczynach był najszczęśliwszym człowiekiem na świecie. Podobnie Maryja dziękowała Bogu, że wybrał dla niej małżonka. Byli w sobie zakochani. Mieszkali jednak osobno, lecz bliskość ich domów sprawiała, że często się spotykali: Maryja gromadziła swoją wyprawę, a Józef robił meble, skrzynie i szafy do ich przyszłego domu. Nie domyślali się, że już wkrótce Bóg wkroczy w ich życie.

Maryja była w domu i modliła się, powoli noc się zbliżała. Nagle zjawił się anioł. Dziewczyna zadrżała, lecz postaniec uspokoił ją: oto została wybrana, by porodzić Mesjasza. Rozradowała się na myśl o szczęściu jakie wreszcie zstąpi na świat, lecz za chwilę pyta anioła w jaki sposób i w jakich okolicznościach się to stanie. Anioł zapewnia ją, że zostanie matką

bez naruszania dziewictwa za sprawą Ducha Świętego.

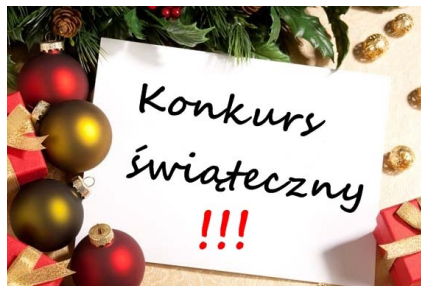
Nazajutrz po Zwiastowaniu, kiedy Józef przyszedł z wizytą do Maryi nie zauważył w Jej zachowaniu niczego nadzwyczajnego.

Powiedziała tylko narzeczonemu, że ma pragnienie odwiedzić swoją krewną Elżbietę, która była brzemienna. Elżbieta mieszkała w Ain-Karim, które było oddalone sześć dni drogi od Nazaretu. Józef wyraża zgodę. Przez trzy miesiące nieobecności Maryi Józef z tęsknotą oczekiwał Jej powrotu. Dni wydawały mu się nie mieć końca, lecz światełko nadziei kołło ból. Już wkrótce wprowadzi swą wybrankę do domu, który właśnie kończył urządzać. Józef nie domyślał się, że Maryja nosiła już w swoim łonie poczęte dziecko, które było Synem samego Boga.

Święty Józefie Opiekunie Rodziny, módl się za nami.

Ksiądz Prądat Jan Łczyk  
Kustosz Sanktuarium Świętego Józefa Opiekuna

## Konkurs plastyczny:



Redakcja gazetki „W rodzinie Józefa” ogłasza konkurs na bożonarodzeniową kartkę świąteczną.

Prace wykonane dowolną techniką, formatu nie większego niż A5, prosimy składać w kancelarii parafialnej, bądź wysyłać drogą mailową na adres: [redakcja.jozef@gmail.com](mailto:redakcja.jozef@gmail.com) do 10 grudnia 2015 r. Każdy uczestnik może wykonać tylko jedną pracę plastyczną!! Praca musi być zaopatrzona w informacje (imię i nazwisko, wiek, adres oraz numer kontaktowy).

Dla zwycięzców przewidziane są liczne nagrody. Serdecznie zapraszamy i życzymy powodzenia!

Równocześnie informujemy Drodzy Czytelnicy, że wraz z rozpoczęciem roku 2016, w naszej gazetce parafialnej zawita Kącik Poetycki. Wszystkich chętnych i zainteresowanych prosimy o nadsyłanie swoich autorskich prac na adres mailowy redakcji lub osobiste dostarczanie prac do kancelarii parafialnej.



### Redakcja „W Rodzinie Józefa”

Odp. Ks. Stanisław Rutka

Członkowie redakcji: Agnieszka Makarewicz, Artur Podgórski, Jakub Figiel, Katarzyna Figiel  
Korekta: Dorota Rogula

25-545 Kielce, ul. Turystyczna 3

tel. 41-331-21-33, adres e-mail: [redakcja.jozef@gmail.com](mailto:redakcja.jozef@gmail.com)

strona parafialna: [www.jozef-kielce.pl](http://www.jozef-kielce.pl)

Opracowanie graficzne: Studio K2

Polub nas na Facebooku: [www.facebook.com/sanktuarium.sw.jozefa.kielce](http://www.facebook.com/sanktuarium.sw.jozefa.kielce)

Koszt druku jednego egzemplarza: 2 zł - BÓG ZAPŁAĆ ZA OFIARY

Czekamy na wszelkie opinie i komentarze od drogich czytelników.